

Dokąd zmierzasz Kim?

27 kwietnia 2009

Pierwsze dwa tygodnie kwietnia 2009 roku ponownie skierowały wzrok całego świata na Koreę Północną. Czy ostatnia gra Kim Dzong Ila okaże się kolejnym krokiem w kierunku izolacji kraju, czy też północnokoreańskiego przywódcę czekają lepsze dni?

Przez ostatnie dwie dekady Phenian przyzwyczał społeczność międzynarodową do ciągłych grózb. Robił to na tyle często, że coraz więcej ekspertów zaczęło powątpiewać w autentyczność północnokoreańskiego zagrożenia, a historiom o rozwoju programu nuklearnego na Półwyspie Koreańskim według wielu należało przygotowywać miejsce na półkach z bajkami. Postać Kim Dzong Ila zaczynała znikać z panteonu najniebezpieczniejszych przywódców świata i coraz częściej była kojarzona, chociażby z racji domniemanego udaru z sierpnia 2008 roku, z niewydolnością północnokoreańskiego organizmu państwowego. Jednak kwietniowe wydarzenia z bieżącego roku wydają się zmuszać obserwatorów do rewizji poglądów na temat północnokoreańskiego reżimu.

PRZYSPIESZENIE 2009 ROKU

Jeszcze w styczniu 2009 roku Kim Dzong Il wyraził wolę doprowadzenia do denuklearyzacji Półwyspu Koreańskiego. Jednakże w następnych tygodniach pojawiało się coraz więcej informacji o przygotowaniach Phenianu do wystrzelenia rakiety dalekiego zasięgu. W lutym północnokoreańska agencja KCNA podała, że „przygotowania do wystrzelenia rakiety Taepodong-2, która na orbicie umieści satelitę Kwangmyongsong-2, są bardzo zaawansowane”. Północnokoreańska argumentacja, zgodnie z którą umieszczenie satelity telekomunikacyjnego jest przykładem powszechnego prawa państw do rozwijania pokojowej działalności w przestrzeni kosmicznej, nie spotkała się ze zrozumieniem Waszyngtonu, Tokio i Seulu.

Już na początku lutego główny dowódca wojsk amerykańskich stacjonujących w Korei Południowej gen. Walter Sharp wezwał władze w Phenianie do powstrzymania się od dalszej eskalacji napięć na Półwyspie Koreańskim. Koordynator amerykańskich służb specjalnych Dennis Blair ostrzegł, że w przypadku faktycznego wystrzelenia rakiety Phenian ryzykuje czymś więcej niż tylko potępieniem międzynarodowym.

Minister spraw zagranicznych Korei Południowej Yu Myung-hwan kilka dni później zagroził nałożeniem nowych sankcji na Koreę Północną, w razie dalszego kontynuowania prac przygotowawczych do nowego testu rakietowego.

Najbardziej zdecydowane stanowisko przedstawiła japońska Komisja ds. Bezpieczeństwa, której przewodniczył premier Taro Aso. Marcowy komunikat traktował o rozkazie zniszczenia rakiety w razie wystrzelenia przez Koreę Północną pocisku balistycznego, pod pozorem wyniesienia na orbitę okołoziemską satelity.

Prezydent Chin Hu Jintao zaapelował do Korei Północnej o powrót do międzynarodowych negocjacji, dotyczących północnokoreańskiego programu nuklearnego, dodając że Chiny będą ściśle współpracować ze wszystkimi państwami, aby doprowadzić do powrotu do stołu negocjacyjnego.

Pod koniec marca Aleksiej Borodawkin, zastępca ministra spraw zagranicznych Rosji, oświadczył, że w obecnej sytuacji na Półwyspie Koreańskim najlepszym rozwiązaniem byłoby wstrzymanie się Korei Północnej od wystrzelenia rakiety.

Po informacji o umieszczeniu rakiety dalekiego zasięgu na stanowisku startowym w bazie Musudan-ri, USA, Korea Południowa i Japonia zdecydowały się na ustalenie wspólnego stanowiska wobec północnokoreańskiego zagrożenia. Seul podkreślił, że sprzeciwia się podejmowaniu jakichkolwiek działań zbrojnych przeciwko możliwej północnokoreańskiej próbie rakietowej. Jak pokazały późniejsze wydarzenia, prorocze okazały się słowa Wi

Sung-Laca, przedstawiciela Korei Południowej, który podkreślił, że „nie jest przesądzone jakie kroki podejmie Rada Bezpieczeństwa”. Ponadto, po raz kolejny dało o sobie znać mocne stanowisko Japonii, mówiące o możliwym zestrzeleniu rakiety. Trudną sytuację USA symbolizowała wypowiedź amerykańskiego ministra obrony Roberta Gatesa, który oznajmił, że w obliczu wystrzelenia pocisku rakietowego przez Phenian, USA niewiele będą mogły zrobić.

W trakcie, odbywającego się na początku kwietnia, szczytu grupy G-20 w Londynie doszło do spotkania prezydentów USA, ChRL i Rosji. O ile Obamie i Miedwiediewowi udało się osiągnąć szerokie porozumienie w sprawie zwalczania zagrożenia ze strony Korei Północnej, o tyle Hu Jintao nie zajął jednolitego stanowiska, gdyż nie poinformował o działaniu Chin w przypadku realizacji północnokoreańskich planów. Ponadto, Chiny i Rosja potwierdziły swoje wcześniejsze stanowisko wobec propozycji nowej rezolucji Rady Bezpieczeństwa. Zdaniem Phenianu i Moskwy nie można było zakazać jakiegokolwiek państwu prowadzenia pokojowych działań w przestrzeni kosmicznej. Trudno jednak ulec złudzeniu, że obydwa państwa nie zdawały sobie sprawy z faktycznego celu Phenianu, jakim miała być próba rakietowa.

Pomimo wcześniejszych niekorzystnych prognoz pogody, Phenianowi udało się zmieścić w wyznaczonym uprzednio terminie i 5 kwietnia rakieta opuściła stanowisko startowe w bazie Musudan-ri. Wydarzenie to spotkało się z reakcją najważniejszych państw świata i organizacji międzynarodowych. Przywódcy USA, Korei Południowej, Japonii, a także Francji podkreślili prowokacyjny charakter północnokoreańskiego działania, które nie może być dłużej tolerowane. Chiński minister spraw zagranicznych Yang Jiechi zaapelował do państw biorących udział w dialogu sześciostronnym, o unikanie działań mogących zaostrzyć sytuację. Rosyjskie MSZ zaznaczyło, że choć północnokoreańska próba była sprzeczna z niektórymi postanowieniami rezolucji nr 1718, to jednak należy dążyć do kontynuowania rozmów sześciostronnych. Sekretarz Generalny ONZ

Ban Ki-moon wezwał Koreę Północną do przestrzegania wiążących ją rezolucji.

Pomimo ogólnego potępienia próby rakietowej, początkowo nie wykrystalizowało się jednolite stanowisko wśród stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Nadzwyczajne posiedzenie zakończyło się fiaskiem, gdyż amerykańskie zapędy dotkliwego ukarania Phenianu spotkały się z dezaprobatą Chin, Rosji, Libii i Wietnamu. Dopiero 13 kwietnia Rada Bezpieczeństwa wydała wspólne oświadczenie potępiające dokonanie 5 kwietnia 2009 roku, przez Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną wystrzelenie rakiety, które pozostało w sprzeczności z rezolucją Rady Bezpieczeństwa nr 1718 z 2006 roku. Oświadczenie wezwało również komitet sankcji ONZ do podjęcia kroków na rzecz wzmocnienia obowiązujących już sankcji.

Na reakcję Phenianu nie trzeba było długo czekać. 14 kwietnia Korea Północna zdecydowała się na odejście od rozmów sześciostronnych, a także zagroziła wznowieniem badań nad programem nuklearnym. Następnego dnia inspektorzy Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej zostali usunięci z ośrodka nuklearnego w Jongbjon.

Gdy spojrzymy na kilkunastoletnie doświadczenia związane z Półwyspem Koreańskim trudno oprzeć się wrażeniu, że mamy do czynienia z powtarzającym się mechanizmem. Brak wywiązywania się z zobowiązań wynikających z członkostwa w NPT, oświadczenia o wznowieniu badań nad program nuklearnym, groźby w stosunku do najbliższych sąsiadów, trwały antyamerykański front stały się nieodłącznymi elementami polityki zagranicznej Korei Północnej. Polityki, która przez wielu postrzegana była jako nieracjonalna, kierowana przez niespełna rozumu dyktatora. Pomimo takich opinii, Phenian od prawie 20 lat niepokoi, a ostatnie wydarzenia pokazują, że reżim Kim Dzong Ila prezentuje się zdecydowanie lepiej niż schorowana osoba 67-letniego dyktatora.

TECHNOLOGIE RAKIETOWE

Japońskie i południowokoreańskie ośrodki badawcze zgodnie orzekły, że program rakiet balistycznych Korei Północnej prężnie się rozwija. Odległości przemierzone przez Taepodong-2 5 kwietnia bieżącego roku pokazują, że przez ostatnią dekadę Phenian poczynił znaczne postępy w dziedzinie technologii rakietowych. Dystans 3200 km jest dwukrotnie lepszym wynikiem niż ten, jaki osiągnął Taepodong-1 w 1998 roku. Zdaniem Kim Tae-woo, analityka z seulskiego Korea Institute for Defense Analyses, „obecny sukces Phenianu oznacza, że Korea Północna zamierza rozwijać program międzykontynentalnych rakiet balistycznych (ICBM)”. Jednakże jednorazowa próba nie może przesądzać o pełnym sukcesie Phenianu, zwłaszcza jeśli zamierza się używać pocisków balistycznych jako broni taktycznej. Tym nie mniej, niepokój tercetu Seul – Tokio – Waszyngton jest jak najbardziej uzasadniony.

SANKCJE

Oświadczenie Rady Bezpieczeństwa z 13 kwietnia kładzie największy nacisk na kwestie sankcji. Wydaje się jednak, że obrany tor okaże się tak samo mało skuteczny jak dotychczas. Spowodowane jest to tym, że sankcje dotyczą głównie wpisania na czarną listę firm związanych z handlem towarami wojskowymi. Tymczasem dotychczasowe wpływy handlowe nie ulegną pogorszenia, a być może czeka je wzrost. Wszystko dlatego, że głównym partnerem handlowym Phenianu są Chiny.

Shi Yinhong, profesor stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Renmin w Pekinie, stwierdził, że sankcje nie będą miały wpływu na wymianę handlową KRLD z ChRL, gdyż uderzają one głównie w handel towarami luksusowymi, a Chiny zapewniają Korei głównie artykuły żywnościowe i inne podstawowe materiały. Roczne obroty handlowe między Phenianem a Pekinem opiewają na kwotę ok. 2 miliardów dolarów, co stanowi ok. 10 procent rocznego PKB Korei Północnej. Pokazuje to, że jedynym państwem, które mogłoby skutecznie pogrozić Kim Dzong Ilowi, są Chiny. Jednakże zarówno ostatnie stonowane reakcje, jak i wcześniejsza pobłażliwa polityka Pekinu

pokazują, że Chinom zależy na jak najlepszych relacjach z Phenianem. Realnie patrząc, Chiny niechętnie były, są i będą stanowczej, w rozumieniu choćby amerykańskim, polityce w stosunku do Korei Północnej, gdyż obawiają się utraty wpływów na Półwyspie Koreańskim, a także liczą się z zagrożeniami politycznymi i gospodarczymi w razie upadku reżimu północnokoreańskiego.

Większy wpływ na słabszą kondycję Phenianu mogą mieć za to niższe ceny spowodowane ogólnoświatowym kryzysem. Potwierdzeniem jest fakt, że wartość wymiany handlowej między KRLD a ChRL obniżyła się w pierwszych dwóch miesiącach 2009 roku o 3 procent. Powodem był spadek cen metali na rynkach światowych, co uderzyło w jeden z kanałów eksportowych Phenianu.

Korea Północna czerpie znaczne zyski z wywozu cynku, ołowiu i rud żelaza do potrzebujących zasobów Chin. Mimo że złoża mineralne zostały oszacowane przez South's Korea Resources Corporation na ponad 2 biliony dolarów, to problemy energetyczne i infrastrukturalne mogą zahamować północnokoreański handel surowcami. Przestarzałe ośrodki wydobywcze w perspektywie kilku lat nie będą zdolne technologicznie eksplorować złóż. Ponadto z racji ciągłych zmian w północnokoreańskim systemie prawnym, dość powszechne są narzekania chińskich przedsiębiorców inwestujących w koreański sektor surowcowy. Pomimo tego, rzeczniczka chińskiego MSZ Jiang Yu powiedziała po wycofaniu się Phenianu z rozmów sześciostronnych, że dotychczasowa współpraca między obydwojema państwami będzie kontynuowana.

W momentach kryzysowych, takich jak np. 2006 rok, kiedy KRLD przeprowadziła próbę atomową, oczekiwano od Chin użycia instrumentów gospodarczych do przeforsowania propozycji rozbrojeniowych. We wrześniu 2006 roku Chiny zdecydowały się na odcięcie dostaw ropy naftowej na Półwysep Koreański. Jak okazało się później, krótkotrwała redukcja eksportu surowca spowodowała znaczny wzrost dostaw w następnych miesiącach.

Ponadto, przedstawiciele agencji dostarczających żywność do Korei Północnej zaznaczają, że w momentach kryzysowych możliwości odcięcia dostaw, stanowiących jedną piątą ogólnej ilości artykułów żywnościowych Północy, są zdecydowanie trudniejsze. Przywołuje to na myśl casus prezydenta Sudanu Omara al-Baszira, który w reakcji na wniosek Międzynarodowego Trybunału Karnego, zdecydował się wyrzucić z Sudanu organizacje humanitarne, grając tym samym na sumieniu międzynarodowej opinii publicznej.

Postawienie w polityce zagranicznej na Chiny przynosiło jednak Koreańczykom nie tylko dobre owoce. Uzależnienie gospodarcze od dostaw żywności z Chin odbiło się na Korei Północnej negatywnie w latach 2006-2007, kiedy Chiny odnotowały katastrofalne zbiory wskutek powodzi. Jednakże ostatnia próba rakietowa może się przyczynić do wzrostu północnokoreańskiego eksportu. Długi lot Taepodong-2 oznacza, że Korea Północna wzmacnia swoją pozycję jednego z głównych eksporterów technologii rakiet balistycznych. Uważa się, że Phenian handluje głównie z Iranem, Pakistanem i Syrią. Mówi się również o powiązaniach z irańskim programem nuklearnym i zwiększaniu zainteresowania Phenianu kontynentem afrykańskim, z którym stosunki miałyby zostać nawiązane poprzez handel bronią.

KONTEKST POLITYCZNY

Korea Północna użyła po raz kolejny szantażu militarnego dla pozyskania globalnej uwagi i wyciśnięcia koncesji z państw regionu. Kim Dzong Il odrobił lekcję ze „słonecznej polityki” Korei Południowej, stąd wie ile może wycisnąć z kieszeni państw regionu. Prezydent Barack Obama, skupiony na walce ze światowym kryzysem finansowym, już na początku swej przygody z prezydenturą został zaatakowany przez koreański wirus, który być może zmusi go do zmiany priorytetów w kontekście globalnego bezpieczeństwa. Odejście od rozmów wielostronnych może również sugerować chęć powtórzenia przez Phenian sprawdzonej metody z 1994 roku, kiedy dwustronne rozmowy

wyszły Korei Północnej na zdrowie.

Będąc świadomą sprzyjającego stanowiska Pekinu, Korea Północna wykorzystuje coraz silniejszą pozycję Państwa Środka. Sprzeciw Chin i Rosji wobec projektu nowej rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ potępiającej Koreę Północną, z pewnością umocnił wśród władz Phenianu poczucie bezkarności. W rezultacie, Korea Północna korzystając z „poparcia” Pekinu i Moskwy, będzie miała lepszą pozycję negocjacyjną. Dopóki Chiny nadal będą w taki sposób grały kartą koreańską, dopóty Phenian będzie mógł kontynuować prace nad programami nuklearnym i rakiet balistycznych.

SPRAWY WEWNĘTRZNE

Prowokacyjne ruchy stanowią stały element gry propagandowej Phenianu, który podając informacje o badaniach nad programem rakiet balistycznych, stara się podnosić swój prestiż jako mocarstwa nowoczesnych technologii, uznającego ponadto dumę narodową i bezkompromisowość za najwyższe dobro. Z każdą próbą rakietową czy też nuklearną, z każdą groźbą skierowaną przeciwko Japonii czy też sąsiadom z Południa, z każdym hasłem nawołującym do walki z USA, akcje reżimu Kim Dzong Ila idą w górę w społeczeństwie północnokoreańskim. Przywiązanie do potencjału militarnego sprawia, że Phenian w momentach kryzysowych sięga po wojenną kartę, więc z pewnością usłyszymy o kolejnych rakietach i zbrojeniach nuklearnych. Ponadto, północnokoreańscy eksperci zgodnie orzekli, że próba jądrowa z 2006 roku, choć udana, to jednak nie spełniła do końca oczekiwań, więc dalsze prace w tym kierunku są kwestią czasu.

SATELITA

Jedyną sprawą, która słusznie została uznana za niepowodzenie Phenianu, jest kwestia umieszczenia satelity telekomunikacyjnego Kwangmyongsong-2 na orbicie ziemskiej. Choć Korea Północna zarzeka się, że misja zakończyła się powodzeniem, to jednak źródła wojskowe Korei Południowej, USA,

a także Rosji skutecznie zweryfikowały, że satelita z pewnością nie został umieszczony na orbicie, a jego szczątki prawdopodobnie runęły na dno Oceanu Spokojnego. Sukces północnokoreańskiego satelity był mało możliwy również ze względu na niewielkie zainteresowanie Północy programem satelitarnym. Prawdopodobna jest jednak również odpowiedź, że na rakiecie, która została wystrzelona 5 kwietnia 2009 roku, nigdy nie został zamontowany satelita. Dotychczas nie zostało to zweryfikowane, mimo że dzień po uruchomieniu pocisku Japonia zdecydowała się na poszukiwanie zatopionych członów. Wywołało to gwałtowny sprzeciw Phenianu, co wydało się zrozumiałe. Podejrzanie pojawiło się jednak po tym jak niektóre chińskie media, co prawda w sposób stonowany, podeszły z dezaprobatą do japońskich zamiarów.

PODSUMOWANIE

Czy w takim razie Chiny naprawdę mają coś do ukrycia? Na ile można zaryzykować tezę, że Phenian jest kontrolowany przez władze w Pekinie? Zaangażowanie Chin na Półwyspie Koreańskim jest zrozumiałe z wielu względów, lecz największe znaczenia ma chyba ciągłe utrzymywanie USA w niepokoju. Mając na południu Tajwan, Chiny muszą szukać jak najbardziej proporcjonalnej przeciwwagi w stosunkach z USA. Przy takim założeniu, Pekinowi na rękę jest ideowa wrogość Phenianu do Waszyngtonu. Państwu Środka podoba się cel działania północnokoreańskiego reżimu, lecz forma często pozostawia wiele do życzenia. To drugie ma tym większe znaczenie, że rosnąca w siłę ChRL chce być postrzegana jako odpowiedzialne mocarstwo, które gwarantuje przestrzeganie zasad w regionie. Temu służą chociażby rozmowy sześciostronne czy wspólne dyskusje z Seulem i Tokio na temat denuklearyzacji Półwyspu Koreańskiego. Wszystkie państwa, którym zależy na pokoju na Półwyspie Koreańskim, zdają sobie sprawę, że bez Chin nie da się rozwiązać kwestii koreańskiej. Pekin wydaje się być świadom swojej pozycji.

A może Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna jest azjatyckim enfant terrible? Może deklarowana bezkompromisowość

Phenianu jest na tyle radykalna, że w zastraszającym tempie stacza to państwo w coraz większą izolację. Jednak żywy trup, kierowany przez maniakalnego dyktatora, ciągle znajduje sponsorów, czy to wśród wrogów (Korea Południowa, USA, Japonia), czy też wśród przyjaciół (Chiny). Podobieństwa do wydarzeń sprzed kilkunastu lat pokazują, że Korea Północna nie zaprzestanie stosowania sprawdzonych metod. Dlatego znowu usłyszymy o szarpaninie na 38 równoleżniku, o rakietach przelatujących nad głowami Japończyków czy też o kolejnej udanej próbie nuklearnej. Takie działania zapewne nie przyczynią się do deklarowanej budowy wielkiego, dostatniego i potężnego narodu socjalistycznego w setną rocznicę urodzin Kim Ir Sena, która przypadnie na 2012 rok. Pewne jest jednak, że Phenian nadal będzie zwracał na siebie uwagę. Chiny o to zadbają.

Autor: Oskar Pietrewicz

Źródło: [Portal Spraw Zagranicznych](#)